

Poznań, dnia 15. sierpnia 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Oplata pocztowa uiszczona  
gotówką  
Adres

Redakcji i Administracji

Poznań, Matejki 54

Telefon Nr. 48-64.

Konto poczt.-rozrach. tylko  
dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:

rocznie . . . . . zł 6,00

kwartalnie . . . . . „ 1,50

pojedynczy Numer . . „ 0,25

Ogłoszenia:

drobne: 1 słowo 10 gr,

napis 1 słowo 20 gr

reklamy: 1/4 strony 40 złotych,  
100 mm kw. 0,30 zł.

## LIST OTWARTY do RZĄDU, SEJMU, SENATU i SPOŁECZEŃSTWA.

Komitet Porozumiewawczy Organizacji Emerytalnych cywilnych i wojskowych, istniejących na terytorium Rzeczypospolitej, po wyczerpaniu wszelkich środków, zmierzających do skłonienia właściwych czynników do naprawienia wyrządzonych emerytom krzywd, oddaje całą sprawę emerytalną pod sąd bezstronnej opinii publicznej i w tym celu wyjaśnia co następuje:

### I. Istota kwestii emerytalnej.

Ogół społeczeństwa polskiego nie zdaje sobie dostatecznie sprawy ani z istoty kwestii emerytalnej, ani z rozmiarów krzywdy wyrządzonej tysiącennym rzeszom emerytów.

Ostatnimi czasy kwestia emerytalna urosła u nas do rozmiarów niezwykle trudnego i skomplikowanego zagadnienia. Tak ją określają nasze sfery rządowe i parlamentarne; tak charakteryzują ją ci, co o niej piszą; tak ją zaczęli nazywać nawet sami emeryci. Istotnie, jeśli rząd pozostawi rzeczy po dawnemu, jeśli nie zawróci z błędnej drogi, po której nieprzerwanie kroczy, kwestia emerytalna będzie nie tylko trudna, ale wprost niemożliwa do rozwiązania. Natomiast jeśli sfery rządowe zdecydują się wziąć rozbrat z dotychczasowymi błędami i na przyszłość kierować się będą tylko logiką i dobrze zrozumianym interesem państwa, wówczas kwestia emerytalna okaże się taką, jaką w zasadzie być powinna — prostą w swej konstrukcji i łatwą w wykonaniu.

Kwestia emerytalna dlatego tak żywo poruszyła sfery rządowe, że globalna suma wydatków na emerytury wzrasta z roku na rok w tempie niesłychanie szybkim. Wzrost ten, zdaniem kierowników naszej polityki skarbowej, zaczyna zagrażać równowadze budżetu państwowego. Kiedy bowiem w 1924 r. wydatki Skarbu państwa na emerytury wynosiły 33,5 milionów zł. (co stanowiło około 2% ogółu wydatków państwowych), to w 1935/36 r. osiągnęły sumę 172 mil. zł. (prawie 8% ogółu wydatków). Najintensywniejszy ich wzrost miał miejsce w okresie od 1926/27 do 1929/30 r. (z 91 mil. do 150 mil. zł., t. j. o 59 mil. zł. więcej). Wzrost ten trwa nieprzerwanie do chwili obecnej, mimo ustawicznie powtarzanych ogromnych obniżek uposażeń emerytalnych.

Z natury rzeczy narzuca się pytanie, jaka jest przyczyna tego niezrozumiałego na pierwszy rzut oka zjawiska.

Wyjaśniamy, że wyłączną jego przyczyną jest nieprawdopodobnie szybki, nigdzie na świecie poza Polską niespotykany wzrost liczby emerytów.

Najbardziej szczegółowe dane o liczbie emerytów zawiera wydana niedawno praca b. ministra skarbu J. Michalskiego p. t. Zagadnienie emerytalne w państwie polskim.

O ile liczba emerytów z b. państw zaborezych z przyczyn naturalnych (śmierć) stale się zmniejsza (w dniu 31. XII. 1924 r. było ich 7483 cywilnych i 913 wojskowych, a 31. III. 1936 już tylko 3119 cywilnych i 572 wojskowych), o tyle wzrost liczby emerytów ze służby polskiej postępuje z roku na rok w tempie wprost rekordowym (w dniu 31. XII. 1924 było 5337 emerytów cywilnych i 853 wojskowych, a 31. III. 1936 — 39.308 cywilnych i 13.934 wojskowych, bez wdów i sierot!). Jeszcze w szybszym tempie wzrasta liczba emerytów w przedsiębiorstwach państwowych (koleje, poczta, lasy i in.) oraz w monopolach skarbowych.

Z tego wynika, że wbrew rozpowszechnianemu przez naszych skarbowców twierdzeniu, decydującym czynnikiem w całym zagadnieniu emerytalnym jest nie liczba emerytów ze służby t. zw. zaboreczej, lecz wyłącznie tylko ten olbrzymi, wprost nieprawdopodobny wzrost liczby emerytów ze służby polskiej, zwłaszcza wojskowej.

W jaki sposób powstały te wielotysięczne zastępy emerytów?

W sposób do tego stopnia sprzeczny z logiką i nie liczący się ze skutkami, że aż... karygodny.

Szefowie najrozmaitszych urzędów jak gdyby uważali za najglówniejsze swoje zadanie masową produkcję emerytów; współzawodniczyli w tym z nimi głośno już dziś na całą Polskę biura personalne,

które na swoją rękę przeprowadzały masowe rugi urzędników. Ponieważ tym urzędnikom w większości wypadków nie można było zarzucić, więc albo zmuszano ich drogą presji do podawania się do emerytury, albo — gdy presja nie pomagała — przenoszono ich „dla dobra służby” w stan nieczynny, a następnie, po upływie pół roku, na emeryturę (art. 56 ustawy o państw. służbie cyw.).

Ludzie ci przeważnie nie wiedzieli, za co spotkali ich taka dyskryminacja. „Emerytowano” ludzi o najwyższych kwalifikacjach moralnych, umysłowych i zawodowych — pisze K. Kierski w swojej broszurze p. t. Zagadnienie emerytalne w Polsce (str. 28) — ludzi, którzy w chwili, kiedy Polska się budowała i potrzebowała ich pracy, pierwsi stanęli do apelu, rzucając bez wahania zajmowane przez siebie, nieraz bardzo intratne stanowiska. Z początku, kiedy byli potrzebni, obiecywano im złote góry, wszelkimi sposobami zatrzymywano na urzędach, potem — wyrzucono bez ceremonii. Była to tym większa niesprawiedliwość, tym większa krzywda, że „ci właśnie ludzie wznosili pierwsze zreby państwowości polskiej, że bez ich czynnej, bezpośredniej pomocy nie zdołalibyśmy zmontować maszyny państwowej” (str. 29).

Z tego wynika, że odpowiedzialność za teraźniejszy stan rzeczy spadnie nie na emerytów, lecz wyłącznie tylko na szefów urzędów i kierowników biur personalnych, którzy przez swoją fatalną politykę personalną doprowadzili do takiego zaognienia kwestii emerytalnej, jakiego jesteśmy świadkami.

Z tego dalszy wniosek logiczny, że jeśli rząd pragnie zmniejszyć wydatki na emerytury, musi zaatakować przyczynę, t. zn. zahamować wzrost liczby emerytów. W przeciwnym razie żadne obniżki emerytur nie pomogą: co Skarb zaoszczędzi na obniżkach, to zaraz w dwójnasób straci na wypłatach uposażeń tysiącom nowych emerytów, jak to się dzieje obecnie.

Tymczasem, zamiast zaatakować przyczynę (liczbę emerytów), z jakimś dziwnym uporem atakuje się skutki (wydatki na emerytury). Tworzy się koło błędne, z którego niema wyjścia. W taki sposób nigdy nie rozwiąże się kwestii emerytalnej.

### II. Krzywda emerytów.

Formalnie kwestię zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych reguluje u nas ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. 1924 r. nr. 6, poz. 46). Mówimy: formalnie, ponieważ całe nasze ustawodawstwo emerytalne ciągle jeszcze jest w stanie płynnym. Ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. była już 10 razy nowelizowana, a mimo to są w drodze dalsze jej przeróbki i zmiany. Od czasu do czasu w Dzienniku Ustaw ogłasza się jednolite teksty ustawy z uwzględnieniem dotychczasowych zmian, ale niech tylko równowaga budżetu znajdzie się w niebezpieczeństwie, tak się jakoś utarło, że pierwszą ofiarą restrykcji budżetowych padają emeryci.

Najważniejsze ograniczenia praw emerytalnych, przyznanych funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym w ustawie z dnia 11 grudnia 1923 r., są następujące:

Ustawą z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. Ust. 1931 r. nr. 27, poz. 170) zwiększono opłatę emerytalną z 3% na 5% (od 1. IV. 1931 r.) oraz wprowadzono zaliczenie do usługi emerytalnej nie całego czasu pracy samorządowej lub zawodowej, lecz tylko tyle lat, ile wynosi służba państwowa polska.

Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 1931 r. (Dz. Ust. 1931 r. nr. 32, poz. 232 cofnięto emerytom od 1. V. 1931 r. 15% dodatek do ich uposażeń, placony im od 1. VII. 1928 r.

Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. 1932 r. nr. 26, poz. 239) zwiększyła opłatę emerytalną z 5% na 8% (od 1. IV. 1932 r.) i podwyższyła okres usługi emerytalnej z 10 na 15 lat służby. W związku z tym zmniejszyła uposażenia emerytalne w taki sposób, że wynoszą one 40% uposażeń służbowych dopiero po 15 latach służby, a nie po 10 latach jak dotychczas. Pełny wymiar emerytalny wynosi obecnie (od 1. IV. 1932 r.) nie 100%, lecz tylko 92% ostatnio pobieranego uposażenia służbowego.

Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 maja 1932 r. (Dz. Ust. 1932 r. nr. 43, poz. 419), cofnięto emerytom zamieszkałym poza Warszawą (od 1. VII. 1932 r.) 10% dodatek, placony im od 1. I. 1927 r.

Od 1. IV. 1934 r. zaprzestano wypłacać emerytom dodatek mieszkaniowy, placony im nieprzerwanie od 1. I. 1926 r. Wzaniem za to stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 czerwca 1934 r. (Dz. Ust. 1934 r. nr. 51, poz. 474), przyznano im 10% dodatek do ich uposażeń, co jednak nie wyrównało odejmu im dodatku mieszkaniowego.

Wreszcie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. listopada 1935 r. (Dz. Ust. 1935 r. nr. 85, poz. 521) postanowiono, że od 1. IV. 1936 r. przy obliczaniu wysokości uposażenia emerytalnego lata służby w b. państwach zaborezych oraz zweryfikowanej pracy zawodowej mają być uzględniane tylko w trzech ewentualnych. Skreślono przytem t. zw. korzystniejsze liczenie okresów, doliczanych do usługi emerytalnej (np. służbę wojskową w b. armiach zaborezych podczas wojny liczy się teraz każdy rok pojedynczo a nie podwójnie, jak poprzednio), oraz obniżono o 10% emerytury osób, które w służbie państwowej polskiej nigdy nie były (t. zw. emerytów „zaborezych”).

Jeżeli dodamy do tego, że dekretem z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. Ust. 1935 r. nr. 82, poz. 503) wprowadzono 10% specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych, a więc i od emerytur, a dekretem z dnia 22. listopada 1935 r. (Dz. Ust. 1936 r. nr. 85, poz. 518) podwójono od 1. I. 1936 r. stawki podatku dochodowego, to zrozumiemy, jak bolesne cięcia zastosowano względem emerytów, których uposażenia i bez tego były zawsze więcej niż skromne. Wskutek tych cięć indywidualne uposażenia emerytów zmniejszyły się w większości wypadków o 50% i więcej, t. j. spadły poniżej minimum najbardziej prymitywnej egzystencji.

### III. Skutki dla Państwa i społeczeństwa.

Cheąc usprawiedliwić coraz częściej powtarzające się i coraz dotkliwsze dla emerytów obniżki ich uposażeń, nasi fiskalowie powołują się na rzekomo nadmierny liberalizm polskiej ustawy emerytalnej. Na czym opiera się to twierdzenie — nie wiadomo. Nasza bowiem ustawa pod wieloma względami jest mniej liberalna, niż np. ustawy czechosłowacka, jugosłowiańska lub nawet włoska.

Ale gdyby nawet postanowienia naszej ustawy były bardziej liberalne, byłoby to całkiem naturalne wobec tych wyjątkowych trudności, jakie piętrzyły się przy budowie naszego państwa. Po uwolnieniu kraju od okupantów trzeba było niemal z dnia na dzień obsadzać urzędy, sądy i szkoły. A tymczasem brakowało ludzi z odpowiednim wykształceniem i kwalifikacjami. Ci zaś co byli, szli do wolnych zawodów lub przedsiębiorstw prywatnych, gdzie mieli bez porównania większe dochody i pensje, niż te, jakie mogło zaoferować im państwo.

Cheąc niejako wyrównać szanse i tym sposobem zapewnić sobie dopływ potrzebnych sił, państwo przyznało swoim urzędnikom emerytury, których nie mieli pracownicy prywatni. Konieczność zapełnienia kadr urzędniczych siłami wykwalifikowanymi spowodowała zaliczanie do usługi emerytalnej czasu uprzedniej pracy w b. państwach zaborezych lub pracy zawodowej, uzdolniającej do pełnienia służby państwowej, a konieczność zdobycia na stanowiska urzędnicze ludzi z wyższym wykształceniem — doliczanie do tejże usługi czasu wyższych studiów. A że działy się przy tym rzeczy niesamowite, że np. naczelnikami urzędów skarbowych mianowano byłych kelnerów, ślusarzy i kominiarzy, a starostami — byłych fryzjerów (na co niejednokrotnie uskarżano się w Sejmie), oraz że często tego rodzaju pracę zawodową zaliczano do emerytury — to już wino nie zbytniego liberalizmu ustawy, lecz wyłącznie tylko jej wykonawców, za co należało pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności.

Obecnie stosunki zmieniły się tak dalece, że już zapomnieliśmy o koniecznościach, jakie nas zmusiły do wydania takich, a nie innych przepisów emerytalnych. Teraz mamy nadmiar sił wykwalifikowa-

**Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta”.**